

KS. STANISŁAW WÓJTOWICZ

Bochnia

## MATKA BOŻA RÓŻAŃCOWA

Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej mieści się w kościele parafialnym w Bochni. Ta zabytkowa świątynia znajduje się w samym centrum miasta, przy Rynku, w pobliżu dawnych szybów kopalnianych. Jest budowlą okazałą, dominującą nad miastem, zbudowaną z cegły i kamienia, z dachem gotyckim, pokrytym dachówką. Charakterystyczną cechą tej wielkiej, zabytkowej świątyni jest wspaniała fasada, dach gotycki, zaś wnętrze po przebudowie w XVII w. utrzymane jest w charakterze rokokowym.

W tym kościele mieści się sanktuarium maryjne od 2 10 1778 r., czyli od czasu, kiedy po rozbiorach Polski cesarz skasował klasztor Dominikanów, nakazując równocześnie rozebrać kaplicę, w której znajdował się łaskami słynący obraz Matki Bożej Różańcowej<sup>1</sup>.

Wtedy mieszkańcy Bochni szybko dobudowali osobną kaplicę od strony południowej kościoła, niemal równoległe do prezbiterium. Tam też przenieśli w uroczystej procesji obraz znany i bardzo czczony w okresie przedrozbiorowym<sup>2</sup>. Kaplica MB Różańcowej, budowana na wzór dawnej u Dominikanów, jest jakby odrębną częścią kościoła, w której znajduje się dominikański ołtarz zbudowany dla pomieszczenia cudownego obrazu. Wejście do kaplicy zdobi wspaniały portal z czarnego marmuru, ufundowany wraz z kutą bramą w roku 1683 przez Jana Wielopolskiego<sup>3</sup>. Obraz MB Różańcowej tak się zrosł z dziejami Bochni, że nadano mu nazwę: „Matka Boża Bocheńska”. Od dawna jest uważany za najcenniejszy klejnot parafii<sup>4</sup>.

Obraz przedstawia postać Matki Boskiej, ujętej w formie popiersia, z Dzieciątkiem na ręku, zwróconej frontalnie do patrzącego. Maryja lewą ręką pod-



<sup>1</sup> Jest to kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Por.: Wł. Smoleń ks., *Inwentarz kultu maryjnego w diecezji tarnowskiej* — Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne, t. I, z. 1, Lublin 1959, s. 97; por. też: W. Zaleski ks., *Jasna Góra 1382—1982*, Łódź 1982, s. 271—272.

<sup>2</sup> Liber memorabilium EPB, s. 10; St. Fischer, *Matka Boska Bocheńska*, Bochnia 1934, s. 118; St. Wójtowicz ks., *Obraz MB Bocheńskiej*, Cur. 110(1960), s. 44—49.

<sup>3</sup> St. Fischer, dz. cyt., s. 118.

<sup>4</sup> Liber publicatorum EPB, 1904, s. 52.

trzymuje Dziecię Jezus, o bardzo miłej twarzyczce. Artysta przedstawił oblicze Madonny na podobieństwo matki ziemskiej, utrudzonej życiem. Jej oczy wyglądają na zmęczone, jakby od łoż i nieprzespanych nocy. Są jednak pełne litości i zrozumienia dla ludzkich cierpień. Również twarz Dzieciątka przypomina raczej biedniejsze dzieci z rodzin mieszczańskich lub górniczych.

Na głowie Dzieciątka i Jego Matki widnieją złote korony podtrzymywane przez aniołów. Widzimy rysy na prawym policzku Madonny, podobne jak u Jasnogórskiej Pani. Dawna literatura o tym podobieństwie nie wspomina. Jedynie T. Rościszewski zaledwie dotyka tej sprawy przytaczając starodawną pieśń maryjną:

„Jest Obraz w Bochni Matki Chrystusowej,  
świata wszystkiego najświętszej Królowej,  
Obraz Cudowny, a z częstochowskiego  
wzór bardzo jego...”<sup>5</sup>.

Dziś już wyraźnie dostrzega się w tym obrazie jedną z najstarszych kopii Obrazu Częstochowskiego<sup>6</sup>. Do przyozdobienia obrazu służy kilka sukienek ufundowanych przed i po koronacji. Najczęściej jest ubrany w sukienki koloru niebiesko-różowego.

Niedawno znaleziona została najstarsza kopia obrazu z XVII w., w miejscowości Brzeziny koło Łodzi, z podpisem: „Obraz Cudowny Panny Maryi Bocheński” z herbem i modlitwą górników<sup>7</sup>. W tej dawnej twarzy Dzieciątka jest nieco więcej pogody. Dziecię Jezus błogosławi świat, zaś lewą ręką podtrzymuje kulę ziemską z krzyżykiem u góry.

W ostatnich latach znów odkryto kopię obrazu bocheńskiego w parafii Wierzchy koło Sieradza z roku 1658. Ten obraz — niedawno odnowiony — przedstawia Matkę Boską Bocheńską z identyczną u dołu modlitwą górników i z tym samym herbem. Po renowacji twarz Madonny wyglądała bardzo pogodnie, mimo że więcej zostało uwidoczniionych łez płynących z Jej oczu. Poza tym rysy twarzy, tak charakterystyczne dla Obrazu Częstochowskiego, zostały zatarte.

Właściwy obraz w Bochni, pod względem artystycznym zapewne nie jest pierwszorzędnym dziełem, ale zarówno w swej treści jak i formie jest głęboko wymowny.

Nie znamy początków obrazu. Nie wiemy, kto jest jego autorem, ani kiedy został namalowany. Hipotezy dotyczące powstania obrazu wyglądają raczej na domysły i nie mają wartości naukowej<sup>8</sup>. Nie znał tych danych autor kroniki parafialnej jeszcze przed dwustu laty<sup>9</sup>. Najstarsze relacje podaje T. Rościszewski,

<sup>5</sup> T. Rościszewski, *Puklerz złoty, przy tym krwawa łza Obrazu bocheńskiego N. Panny wyrażona*, Kraków 1639, s. 47.

<sup>6</sup> Wł. Smoleń ks., *Sanktuaria Maryjne w diecezji tarnowskiej*, Cur. 127(1957), s. 293—296.

<sup>7</sup> Obraz odkrył ks. K. Jelonek głosząc rekolekcje w Brzezinach. Zawiera w podpisie modlitwę: „Przez Twe łzy i pot krwawy, Pani świata wszego, módl się, że dobrze skończę bieg życia mego, Jezu mój, przez płaczące prośby Matki Twojej, bądź miłościw w godzinę śmierci — duszy mojej”. Jest tam ta sama smutna twarz M. Boskiej, w sukience ze sznurami koralu i w koronie używanej do 1934 r.

<sup>8</sup> Podczas renowacji obrazu częstochowskiego, po napadzie husytów, artyści krakowscy mieli sporządzić kilka kopii dla siebie. Stąd obrazy: bocheński, okulicki, krakowski, makowski.

<sup>9</sup> LM EPB, dz. cyt., s. 10, 21, 22. „Jak długo tedy ten obraz w domu K. Bąkowskiego przebywał i od kogo go nabył, jako też kiedy go dominikanie od niego otrzymali, oraz jak długo u nich pozostawał, rzecz niewiadoma, a tylko pewne, że już w 1632 r. u nich się znajdował, a 2 października 1778 r. do kościoła parafialnego z największą uroczystością przeniesiony został”; T. Rościszewski, dz. cyt., s. 19: opisuje historię obrazu z tym, że wspomina o cudzie z 1627 r.

ciszewski w swojej książce dwukrotnie wydanej (1639 i 1664)<sup>10</sup>. Za nim powtarzają historię obrazu: kronika parafialna oraz ks. Władysław Kuc<sup>11</sup>. Rościszewski nie wie, kto malował obraz<sup>12</sup>. W świetle jego wypowiedzi miał on być prywatną własnością obywatela Wieliczki — Krzysztofa Bąkowskiego. Ten mieszczanin, znany z nabożeństwa do Maryi, zaufał Jej całkowicie podczas pożaru Wieliczki. Jego sąsiedzi zabierali dobytek i uciekali, on zaś był przekonany, że Matka Boska uratuje miasto. Wyniósł obraz na ulicę i zaczął się modlić. Nie zawiódł się. Wielki pożar zatrzymał się przed jego domem. Zarówno on, jak i jego rodzina ocalała, wszyscy zaś uznali to wydarzenie za wielką łaskę, wyproszoną przez Maryję<sup>13</sup>.

Od tej chwili Krzysztof Bąkowski czuł się niegodnym przechowywać Obraz we własnym domu. Chciał go otoczyć publiczną czcią, więc zaniósł go do kościoła w Wieliczce w tym przekonaniu, że miejscowy proboszcz umieści go w ołtarzu. Niestety, proboszcz nie znalazł takiego miejsca, jakiego pragnął właściciel i przybił go gwoździem do ściany. Wtedy zagniewany mieszczanin odebrał obraz i przyniósł go do klasztoru w Bochni w tej nadziei, że Dominikanie jako czciciele Matki Bożej znajdą dla niego odpowiednie miejsce. Tym razem nie pomylił się. Dominikanie otoczyli obraz wielką czcią i umieścili go w ołtarzu swojej kaplicy w Bochni, opodal Rynku<sup>14</sup>.

Taką historię obrazu podaje Rościszewski, a za nim wielokrotnie powtarza tę relację kronika parafialna w Bochni, w zapiskach pod rokiem 1778 i 1860 oraz 1934<sup>15</sup>. Nie wchodząc w ocenę źródeł historycznych, trzeba stwierdzić, że tak pisano o obrazie w dawnych wiekach. W zapiskach parafialnych XVIII wieku podaje się jako fakt stwierdzony przybycie Dominikanów do Bochni za czasów królowej Jadwigi w roku 1375. Pracowali tam 404 lata, aż do rozbiorów Polski<sup>16</sup>. Wyróżnili się kultem maryjnym, szczególnie w okresie reformacji, ale ich klasztor legł w zgliszczach w roku 1561<sup>17</sup>. Stąd też brak wiadomości o początkach pobytu obrazu w Bochni. Jest rzeczą pewną, że w roku 1632 obraz znajdował się w ich kaplicy, ale dokładniejszą datę znacznie wcześniejszego przywiezienia go tutaj trudno podać<sup>18</sup>.

Rozwój kultu obrazu można podzielić na trzy okresy. Do pierwszego można zaliczyć przejawy kultu od przyjęcia obrazu aż do rozbiorów Polski. Dominikanie słynęli z nabożeństwa różańcowego. Szerzyli je wśród mieszczan i górników. Sami codziennie śpiewali *Salve Regina*, uroczyste obchodzili święta maryjne<sup>19</sup>. Te nabożeństwa gromadziły wiernych. Odrywały ich od codziennych zmartwień.

Kult obrazu ogromnie się rozszerzył, gdy w XVII w. zasłynął z wielu łask i cudów. Szczególnie wpłynęły na to te wydarzenia, kiedy obraz okrył się krwawymi łzami, wywołując podniecenie nie tylko miejscowej ludności, ale w całej Polsce. Wieść o tych faktach rozchodziła się szeroko po roku 1632, kiedy w dniu 15 maja na obrazie pojawiły się krwawe łzy. Zjawisko to miało

<sup>10</sup> Tamże, s. 19.

<sup>11</sup> LM EPB, s. 10, 21, 22; Wł. Kuc ks., *Historia Cudownego Obrazu MB Bocheńskiej*, Kraków 1934, s. 1—16.

<sup>12</sup> Tamże, s. 19.

<sup>13</sup> Przewodnik chrześc. rzym. kat., cz. IV, Nowy Targ 10. 12. 1660, s. 859; Wł. Kuc ks., *Triumf Marii*, Bochnia 1934, s. 53.

<sup>14</sup> T. Rościszewski, dz. cyt., s. 19.

<sup>15</sup> LM 1778, s. 11, 21, 22.

<sup>16</sup> LM, dz. cyt., s. 22.

<sup>17</sup> St. Fischer, dz. cyt., s. 97.

<sup>18</sup> Wł. Kuc ks., *Historia Cud. Obr...*, s. 7.

<sup>19</sup> St. Fischer, dz. cyt., s. 102.

jeszcze miejsce w obecności duchownych i zgromadzonego ludu 28 lipca 1637 roku, jak również 15 maja 1638 r.<sup>20</sup> Władze duchowne przysłały z Krakowa specjalną komisję do zbadania prawdziwości tych zjawisk. Spośród 200 świadków zdołała ona przesłuchać tylko 40 osób. Więcej nie było potrzeba, gdyż zjawisko powtórzyło się w obecności wszystkich zgromadzonych. Notariusz, Piotr Poniatowski sporządził protokół, a komisja złożona z wybitnych osobistości stwierdziła zgodność z prawdą i zaleciła większe nabożeństwo do Matki Boskiej<sup>21</sup>. T. Rościszewski próbuje wyjaśnić co oznacza to zjawisko i wzywa do pokuty<sup>22</sup>. Przytacza również tekst protokołu sporządzonego przez komisję<sup>23</sup>.

Od czasu tych wydarzeń jeszcze bardziej wzmógł się kult maryjny w Bochni. Tysiące ludzi odwiedzało kaplicę. Nawet górnicy zapominali o swoich świętych patronach i bardzo licznie uczestniczyli głównie w nabożeństwach maryjnych. Co więcej, kult obrazu rozszerzył się poza Bochnię. Przychodziły tu pielgrzymki z dalekich stron. Rozpowszechniane były kopie obrazu w drzeworytach, a także w obrazach malowanych przez współczesnych artystów. Do dziś znane są z tego okresu kopie w Biesiadkach, Gosprzydowej, w Brzezinach k. Łodzi. Mnożyły się wieści o nowych łaskach. Rościszewski opisał 30 takich niezwykłych łask<sup>24</sup>. Zwiększała się liczba składanych wotów wdzięczności za uzyskane łaski. Spośród nich na uwagę zasługują srebrne oczy spójone, z r. 1800, ofiarowane Matce Bożej za przywrócenie wzroku<sup>25</sup>. Najstarsze wotum pochodzi z 1740 roku. Kult obrazu przyjął się w całej Bochni. W kaplicy Dominikanów paliły się świece. Znoszono kwiaty. Mieszkańcy Bochni żyli się z tym miejscem. Toteż, kiedy nadeszły rozbiory i cesarz polecił rozebrać kaplicę, wszyscy boleśnie przeżywali tę chwilę. Płakali podczas przenoszenia obrazu do kościoła parafialnego<sup>26</sup>.

Drugi okres kultu obrazu Matki Boskiej zaczął się po rozbiorach Polski i trwał przez całą niewolę, aż do naszego wieku. Jednak w miarę upływu czasu kult słabł, a nawet zaczął zamierać. Nie było już klasztoru Dominikanów ani większych uroczystości. Przestało działać Bractwo Różańcowe. Atmosfera niewoli, grasujące zarazy, powstania czy rabacje nie sprzyjały pielęgnowaniu pobożności. Jak podaje kronika parafialna, dopiero w roku 1860 odrodziła się cześć obrazu MB Różańcowej. „Zwrócono uwagę na obraz w tym ołtarzu od 1 10 1778 r. się znajdujący i kosztownościami przyozdobiony”<sup>27</sup>. To przebudzenie dokonało się w związku z renowacją obrazu, który uległ szernieniu. Kiedy został odnowiony, znów wprowadzono go uroczystie do kościoła, przy udziale niezliczonej ilości pielgrzymów<sup>28</sup>. Znów coraz więcej wiernych odwiedzało kaplicę. Znów górnicy śpiewali przy odsłanianiu obrazu. Ożyło także Bractwo Różańcowe. Wtedy też sprawiono nową zasuwę. Na niej malarz Stachowicz z Krakowa namalował tajemnice różańcowe.

<sup>20</sup> T. Rościszewski, dz. cyt., s. 27.

<sup>21</sup> Tamże, s. 40—46.

<sup>22</sup> T. Rościszewski, *Dekret Erasma Kretkowskiego z 19 10 1637*; dz. cyt., s. 40.

<sup>23</sup> Tamże, s. 46: oraz tren wzywający do pokuty, s. 47.

<sup>24</sup> Tamże, s. 27—39; Wacław ze Stulgostowa w dziele: *O cudownych obrazach w Polsce N. Matki Bożej*, Kraków 1902, s. 53 opisał w jakim otoczeniu obraz znajdował się.

<sup>25</sup> Wł. Kuc ks., dz. cyt., s. 14.

<sup>26</sup> LM 1778, s. 10: „Cudowny obraz MB Bocheńskiej przeniesiony został z kaplicy dominikanów” cum fletu et strepitu populi bochnensis; St. Wójtowicz ks., *Rocznica przeniesienia obrazu MB do kościoła w Bochni*, Cur 129(1979), s. 226.

<sup>27</sup> LM 1860, s. 21.

<sup>28</sup> Tamże, s. 21—22.

Niestety, niewiele wiemy o przejawach kultu w ostatnich latach XIX wieku. Proboszczowie w tym okresie zajmowali się sprawami świeckimi, nie mieli czasu na pisanie kroniki. Odeszło do wieczności pokolenie tych wiernych, którzy znali dzieje obrazu. Nowe pokolenia, przytłoczone niewolą, już nie zdawały sobie sprawy z tego, jak wielki skarb posiada sanktuarium w Bochni. Toteż prawie do końca XIX wieku obraz był niemal zapomniany. Był umieszczony wysoko, w głębi ołtarza, tak, że wierni nie widzieli dobrze twarzy Matki Boskiej<sup>29</sup>.

Dopiero pierwsze lata XX wieku przyniosły nieznaczną zmianę nastawienia. Nastąpiło drugie przebudzenie w świadomości wiernych. Przyczyniła się do tego książka Al. Fridricha o łaskami słynących obrazach, wydana w Krakowie<sup>30</sup>. Kiedy miejscowy proboszcz przeczytał krótką historię obrazu bocheńskiego, napisał w ogłoszeniach duszpasterskich następujące słowa: „Z tej książeczki dowiadujemy się, jak wiele łask, tu, przy tym obrazie, ludzie doznają i jak wielki skarb nasz kościół posiada, a o nim prawie nic nie wiemy”<sup>31</sup>.

W dalszych latach duszpasterze coraz więcej uwagi zwracają na obraz MB Bocheńskiej. Ks. Lipiński tak pisze w ogłoszeniach parafialnych: „Znajduje się tam także bardzo ważna fotografia naszego Cudownego Obrazu Matki Boskiej, którego nikt z bliska nie mógł widzieć, bo jest umieszczony zbyt wysoko i w głębi ołtarza. Teraz będzie się można przekonać, jak śliczny jest ten bardzo stary i cudami słynący Obraz”<sup>32</sup>. W miarę tego uświadamiania coraz więcej ludzi zaczęło garnąć się do Bractwa Różańcowego. Uroczyscie obchodzono odpust i coraz częściej nabożeństwa odbywały się w kaplicy<sup>33</sup>. Te wysiłki duszpasterzy nie tylko uświadamiały wiernych, lecz także pobudzały do większej troski o kaplicę. Powstała nawet inicjatywa wybudowania nowej wieży maryjnej przy sanktuarium. Zbierano ofiary na ten cel przez 10 lat.

Już opracowany został projekt wieży. Słynny wówczas architekt Sas Zubrzycki rozważał, gdzie ją zlokalizować: czy przy samej kaplicy, czy też przy głównym wejściu do świątyni. Ta druga wersja zwyciężyła<sup>34</sup>. Niestety, wybuchła pierwsza wojna światowa. Budowy nie rozpoczęto. Fundusze przepadły. Może taka była wola Opatrzności i Matki Bożej. Wybudowanie wieży przy pięknej fasadzie kościoła mogłoby niekorzystnie wpłynąć na całość kompozycji. Ponadto, jak wykazały badania geologiczne w latach 1960—61, mokre kurzawkowe podłoże w tym miejscu nie sprzyja budowie. Ciężar nowej wieży mógłby się przyczynić do wcześniejszego rozpadnięcia się starej świątyni.

Trzeci okres rozwoju kultu obrazu bocheńskiego rozpoczął się po pierwszej wojnie światowej. Po odzyskaniu niepodległości obudziły się uczucia wdzięczności za ocalenie osobiste, miasta i kościoła. Coraz więcej młodzieży gromadziło się przed Cudownym Obrazem. Tu modlono się o deszcz i pogodę. Przyjmowano wiernych do Różańca św. Do tego przyczyniały się kazania miejscowego proboszcza ks. A. Wilczkiewicza, który skierował wiernych do miejscowej kaplicy. Po jego śmierci proboszczem w Bochni został ks. Wł. Kuc, wielki czciciel Najświętszej Maryi Panny. Już w pierwszych chwilach zainteresował się starożytnym obrazem różańcowym. Napisał dzieje obrazu oraz spisał łaski dawne i nowe. Nie mógł oprzeć wszystkich szczegółów na krytycznych źródłach, ale zapoznał wiernych z dziejami historycznymi obrazu. Obu-

<sup>29</sup> Tamże, s. 23—24.

<sup>30</sup> Por.: Al. Fridrich ks., *Historyje cudownych obrazów NMP w Polsce*, t. II, Kraków 1904, s. 455—460.

<sup>31</sup> LP 1907 (28. 04.), s. 117; LP 1905, s. 48.

<sup>32</sup> Tamże, s. 48. Proboszcz przypomina historię obrazu.

<sup>33</sup> LM, dz. cyt., s. 22; LP 1911, s. 11; LP 1904, s. 181; LP 1910, s. 3.

<sup>34</sup> LP 1905, s. 46—48.

dził nową świadomość. Sam też ułożył liczne modlitwy maryjne. Rozpoczął nowenny przed ważniejszymi świętami.

Starania o koronację obrazu wszczął bp Leon Wałęga. Przysłana do Bochni specjalna komisja zbadała prawdziwość doznanych łask, przesłuchując 12 zaprzysiężonych świadków<sup>35</sup>. Niebawem bp Franciszek Lisowski przywiózł dekret papieski zezwalający na koronację<sup>36</sup>. Przygotowania do koronacji przypomniały wiernym historię obrazu, ożywiły nie tylko kult maryjny w Bochni, lecz w całej diecezji. Sam przebieg uroczystości koronacyjnych w dniu 7 października 1934 roku wywarł ogromny wpływ na 120 tysięcy uczestników koronacji. Głównym koronatorem był bp Franciszek Lisowski, w asyście bpów: J. Gawliny, E. Komara, W. Tomaki, St. Rosponda i długich szeregów duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego.

Tysiące ludzi udało się w procesji do Kolanowa, gdzie przygotowany został ołtarz polowy na równinie otoczonej amfiteatralnie wzgórzami. Rozdzwoniły się dzwony. Grały orkiestry z Krakowa, Niepołomic, Rzezawy, Wiśnicza. Tłumy posuwały się wolno, niesiono obraz w złożonej ramie, śpiewając pieśni maryjne. Droga na przestrzeni 4-ch kilometrów była wspaniale udekorowana. W oknach paliły się światła. Zwisaly flagi. Dzieci rzucały kwiaty mówiąc: „Bądź pozdrowiona, nasza Matko i Pani”. Porządek utrzymywała kompania ułanów. Uroczystą sumę celebrował bp Franciszek Lisowski, zaś kazanie wygłosił bp J. Gawlina. Po sumie rozległa się wspaniała pieśń Regina Coeli laetare, Alleluja. Kiedy dokonywał się akt koronacji, wśród tłumów zapanował nastrój uniesienia. Płynęły z oczu łzy. Później ponad 120 tysięcy ludzi zgodnie zaśpiewało hymn „Boże, coś Polskę”. Nastąpiło błogosławieństwo i powrót do kościoła<sup>37</sup>.

Uroczystości koronacyjne zostały przedłużone w nabożeństwach na cały październik. Coraz to nowe rzesze ludzkie przybywały i modliły się przed Obrazem, a wielu pielgrzymów na kolanach posuwało się wokół niego.

Już w następnym roku, z inicjatywy mieszkańców Kolanowa, powstał w miejscu koronacji kościółek, zwany kaplicą koronacyjną. Jest do dziś pamiątką tej chwili. Dzień koronacji upamiętniły nie tylko dzwony, lecz także liczne publikacje wydane „luźno” lub też w tygodniku diecezjalnym „Nasza Sprawa”. Tygodnik ten trzy numery poświęcił Matce Bożej Bocheńskiej, ogłaszając wiersze, pieśni i dokumenty. Najlepszym, duchowym upamiętnieniem koronacji Obrazu jest codziennie odmawiana cząstka Różańca św. przed obrazem Matki Boskiej.

Dzięki sprzyjającym okolicznościom kult wzrastał się z każdym rokiem. Duszpasterze pielęgowali codzienne nabożeństwa. Kiedy zaś nadeszła okupacja hitlerowska, kaplica stała się punktem oparcia dla wszystkich cierpiących. Tu gromadzili się mieszkańcy Bochni, zwłaszcza rodziny aresztowanych. Przynosili urny z prochami zamordowanych. Tu klęczeli prześladowani Żydzi, zwiezieni do Bochni z kilku powiatów. W kaplicy, znajdowali oparcie wysiedleni z Warszawy, jak i z pasa frontowego. Sanktuarium podtrzymywało na duchu tak mieszkańców Bochni, jak i przybyszów z innych regionów.

Ważną rolę spełniają codzienne nabożeństwa w domach rodzinnych i w kościele. Należą do nich takie praktyki, jak: codziennie odmawiana cząstka Różańca w kościele, czy w rozlicznych kaplicach parafii, Godzinki o Niepokalanym

<sup>35</sup> Por.: Wł. Kuc ks., *Przed uroczystościami koronacyjnymi w Bochni*, Nasza Sprawa, 2(1934), nr 37, s. 4; nr 38, s. 4—5; por. też: *List pasterski bpa Fr. Lisowskiego*, NS, 2(1934) oraz *Nowa Stolica Królowej*, tamże, nr 41, s. 1—3.

<sup>36</sup> LM, s. 51—52.

<sup>37</sup> St. Wójtowicz ks., *Czterdziestolecie koronacji Obrazu MB w Bochni*, Cur. 124(1974), s. 254—264.

Poczęciu NMP śpiewane dwa razy w tygodniu, odwiedzanie kościoła przed i po zajęciach, nieustanna nowenna, nabożeństwa dla dzieci pierwszokomunijskich, w ważniejszych okolicznościach życia; przed ślubem, wyjazdem na studia, a także nabożeństwa stanowe i grupowe. Z Cudownym Obrazem wiążą uczucia wdzięczności, ofiary dziękczynne, nawiedzenia rodzin. W szerzeniu kultu Matki Boskiej pomagają obchodzone co pięć lat rocznice koronacji z osobnym programem; kazania wygłaszane w parafiach rejonu<sup>38</sup>. Niemalą rolę w umacnianiu kultu odgrywają ośmiodniowe odpusty w każdym roku z odpowiednimi cyklami kazań. Przychodzące pielgrzymki oddziałują także na miejscową ludność.

---

<sup>38</sup> St. Wójtowicz ks., *Rocznica przeniesienia obrazu MB do kościoła w Bochni*, Cur. 129(1979), s. 226—229.